

Nieznani, Macaj ballada o kapitanie K. Maciejew

Słowa: Halina Stefanowska

Muzyka: Renata Gleinert

Ech, powiedzcie kto jeszcze pamięta ten głos:

"At, chaliere, coś róbcie do dia...!!!"

Jak trzy razy przez saling na bosaka się szło

I jak robił z żaglami, co chciał...

Był to Macaj, nasz Stary!

A wchodził do portu pod pełnymi żaglami!

Gdy podwodną pod Ute zalało przez luk,

Osiemnastu wystrzelił przez właz,

Gdy już woda do gardła, gdy już Bóg, albo cud,

Na ostatku wyrzucił się sam...

Był to Macaj, kochany,

A wchodził do portu pod pełnymi żaglami!

Pod samymi rejami, gdy Atlantyk się wściekł,

Jedenaście dni kluczył pod wiatr.

Poszły żagle na strzepy i nie było co jeść,

Jedenaście dni szukał La Manche.

Był to Macaj, nasz Stary!

A wchodził do portu pod pełnymi żaglami!

Dookoła Cape Hornu, dookoła przez świat,

A motorków nie lubił, o nie!

Gdy na burty nas kładło, ciskał złotem na fart.

Kto dziś jeszcze rozumie ten gest?

Był to Macaj, kochany,

A wchodził do portu pod pełnymi żaglami!

Ech, powiedzcie, kto jeszcze pamięta ten głos:

"Marynarze z żelaza byli kiedyś - nie z wiór,

Nie zmieniło się morze..." - nawet wtedy, gdy On

Na niebieskie przestrzenie wziął kurs.

Stary Macaj, kochany...

A wchodził do nieba pod pełnymi żaglami!